Rok XI. Katowice, wtorek, dnia 1-go marca 1921. Nr. 49.

# GAZETA LUDOWA

**Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4,00 marki, z odnoszeniem 4,30 marki Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — **Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029.** Redaktor naczelny: **Aleksy Pająk** w Katowicach.

## Komisji koalicyjnej pod rozwagę.

Jak wynika z doniesień prasy niemieckiej rozpoczną Niemcy zwozić swych emigrantów już od dnia 8. marca a więc niemal na 2 tygodnie przed rozpoczęciem się plebiscytu. Termin ten naturalnie został sobie przez Niemców dowolnie obranym a Komisja Koalicyjna nie wypowiedziała się dotychczas co do tego, kiedy zezwoli na wpuszczenie emigrantów na teren, boć przecież do nich nie można stosować tych samych zasad co wogóle do przybyszów. Dlatego ze swej strony dla dobra i spokoju kraju uważamy za stosowne, zabrać w tej sprawie głos i zwrócić uwagę Komisji Koalicyjnej na grożące z tej strony niebezpieczeństwa.

Naprzód zaczniemy od stwierdzenia niezbitych faktów. Prawdą jest, że linja demarkacyjna górnośląsko - niemiecka nie jest dotychczas odpowiednio zamknięta przez wojsko koalicyjne. Dzięki temu przez tę linię mają swobodny przechód zarówno bandy stosstruplerów jak i zorganizowane oddziały Reichswehry. Fakty te nie mogą być Komisji Koalicyjnej nieznane. Tyle razy zwracaliśmy na to uwagę, popierając nasze twierdzenia wiarogodnemi dowodami: Dlaczego Komisja Koalicyjna nie uważała dotychczas za stosowne, zwrócić na to uwagę i wydać odpowiednie zarządzenia? Dlaczego Komisja Koalicyjna pozwala na zalewanie naszego kraju przez bojówki niemieckie i terroryzowanie spokojnej ludności? Na Komisji Koalicyjnej spoczywa ciężka odpowiedzialność za możliwe skutki takiego zaniedbania. Pierwszem więc kategorycznem żądaniem naszej ludności jest ścisłe zamknięcie linji demarkacyjnej. Na granicy polskiej poczyniono już odpowiednie zarządzenia w tej sprawie. Dlaczego Komisja Koalicyjna przeprowadza pewne uprzywilejowanie dla strony niemieckiej? Dopóki linja demarkacyjna nie będzie zamknięta, plebiscyt zwłaszcza w powiatach zachodnich będzie tragikomedją, odbytą pod terrorem bojówek niemieckich.

Drugim niezbitym faktem jest to, że emigranci, przynajmniej poważna ich część przyjedzie jako straż przednia niemieckich sił zbrojnych, odpowiednio uzbrojona i zorganizowana. Nie może być Komisji Koalicyjnej nieznanem, że emigrantom niemieckim władze niemieckie wydają pozwolenia na noszenie broni, a inne organizacje postarają się o zaopatrzenie ich w tę broń. W ten sposób zupełnie prawnie będziemy mieli na Górnym Śląsku oddziały wojskowe. Dlatego drugiem kategorycznem żądaniem naszej ludności jest przeprowadzenie ścisłej rewizji przyjeżdżających emigrantów. Wszystkich, u których znajdzie się broń, należy natychmiast pozbawić prawa głosowania i wydalić z kraju. Rewizji tej nie mogą dokonywać urzędnicy niemieccy. Muszą to robić albo czynniki koalicyjne, albo polscy i niemieccy urzędnicy policji.

Trzecim niezbitym faktem są nieustające szykany, jakich dopuszczają się władze niemieckie wobec polskich Górnoślązaków w Niemczech. O ile niektórym z nich udało się wnieść podanie o wpis na listę głosujących, z pewnością będą Niemcy czynili wszystko, aby uniemożliwić im przyjazd na Górny Śląsk. Żądamy więc od Komisji Koalicyjnej odpowiednich kroków dla ochrony polskich Górnoślązaków w Niemczech.

Ludność polska protestuje jaknajenergiczniej przeciw tak rychłemu przyjazdowi emigrantów. Emigrantom nie może być wolno przyjechać wcześniej jak na pięć najwyżej dni przed terminem plebiscytu. Przyjazd wcześniejszy przy zupełnym braku ochrony ze strony czynników koalicyjnych przed możliwym terrorem emigrantów, może doprowadzić do opłakania godnych wydarzeń. Jest to zarządzenie konieczne wobec ciągłych przygotowań niemieckich do terroru i rozruchów, wobec gromadzenia przez Niemców broni i ustawicznych z ich strony prowokacji.

Poruszone tu sprawy są bardzo ważne i dlatego nie może je Komisja aliancka pominąć milczeniem. Na nią spadnie odpowiedzialność za wszelkie niepożądane zdarzenia, wynikające z lekceważenia naszych uwag. To nawet, jak Komisja Koalicyjna uwzględni nasze żądania, będzie miarą tego, o ile zasługuje ona u nas na zaufanie, a nie będzie ono błache, bo od niego będzie zależało stanowisko nasze wobec wszelkich prowokacji i prób terroru ze strony emigrantów.

---

**Wypal miesięczne jeden papieros mniej, a zaoszczędzone w roku 6 marek złóż, jako składkę członkowstwa na Polski Czerwony Krzyż. Nie odejmiesz sobie wiele, a pomożesz biednym.**

## Jak żydzi obniżają walutę polską.

### Pewien żyd z Katowic „zarobił“ już 27 miljonów marek niemieckich.

**Że żydzi są, z małymi wyjątkami, wrogami Polski a Polskę i lud nasz taksamo przedewszystkiem nasz górnośląski polski lud robotniczy, uważają tylko za objekt wyzysku, to wykazaliśmy już w ostatnim numerze „Gaz. Lud.“ Dzisiaj podać chcemy ciekawe szczegóły o tem, jak żydzi wyzyskują Polskę i tuczą się dorobkiem naszego narodu, przez „zarabianie“ na walucie polskiej.**

**Otóż przed trzema laty przybył do Katowic niejakiś Saul Warmann z żoną ze Sosnowca i zaczął w Katowicach interes t. zw. czarnej giełdy. Mieszka ten pan przy ulicy Schillera 7, mając do dyspozycji aż trzy połączenia telefoniczne, któremi na wszelkie strony informuje się o stanie kursów i z Berlinem porozumiewa się co każde pół godziny. Na polskiej walucie dorobił on się już 27 miljonów marek niemieckich. Żona jego przed niedawnym czasem otworzyła drugi interes bankowy w Berlinie.**

**Aparat ten bankowy składa się z całej gromady żydów w chałatach i bez chałatów, posiada tajne biuro w Krakowie, na czele którego stoi syn galicyjskiego żyda Arona z Katowic przy ulicy Holtzego 7. Wywozi się pieniądze polskie papierowe, srebro i złoto przez miasto Cieszyn i Oświęcim do Prus. Główną drogą jest miasto Cieszyn, należący w połowie do Czech i kontrola jest podobno bardzo kiepska. A Czesi nie robią w wywożeniu żadnych trudności. Tą więc drogą uprawia się nadzwyczaj rozległy szacher, który obniża kurs polskiej marki i żydom bogactwa przysparza.**

**Szczególnej uwadze poleca się młode, niebrzydkie żydówki, które mają na halkach pozaszywane kieszenie, albo używają innych dosyć rafinowanych sposobów na chowanie pieniędzy. Dla kontroli takich kobietek należy postawić urzędników niewrażliwych na wdzięki żydowskie ani — Boże broń — na łapówki. Uprasza się całe obywatelstwo polskie, ażeby zwróciło baczną uwagę na machinację tych rozmaitych osobników.**

## Prześladowania Polaków w Niemczech.

Ostatnimi czasy bawił w Berlinie arcybiskup Ropp. Ponieważ Polacy berlińscy nie mieli dotąd okazji powitać tak wysokiego dostojnika kościoła katolickiego Polaka, aby godnie go uczcić wysłali delegację w imieniu wszystkich Polaków zamieszkałych w Berlinie składając mu hołd, a jednocześnie prosząc, aby odprawił nabożeństwo. Ks. arcybiskup Ropp chętnie się na to zgodził. Zupełnie nieoczekiwanie na przeszkodzie temu stanął brak kościoła katolickiego, w którymby ten dostojnik kościelny mógł odprawić nabożeństwo. Zwrócono się z prośbą do proboszcza kościoła św. Jadwigi jako najodpowiedniejszego do odprawienia tam polskiego nabożeństwa, otrzymano jednak odpowiedź wręcz odmowną. Dopiero ks. Wassmann proboszcz kościoła Panny Marji, mimo oporu swoich parafjan Niemców zezwolił na odprawienie tego nabożeństwa. Podniosła się za to wielka burzą przeciwko ks. Wassmannowi. Zaczęło go w bezwstydny sposób wyzywać i szarpać, że dopuścił do takiej „zbrodni“, że w kościele Panny Marji odprawił nabożeństwo polski arcybiskup. Pośrednikiem pomiędzy ks. Wassmannem a Polakami berlińskimi był wikary ks. Ledwoń. Urządzono również nagonkę i na tego księdza, tak, że ks. Ledwoń musiał ustąpić ze stanowiska wikarego kościoła Panny Marji. Za karę wysłano go do małej mieściny na brandenburskie piaski, gdzie będzie musiał odpokutować za swoją „zbrodnię“. Drugą sprawą, która rozgoryczyła Polaków berlińskich jest postępowanie Niemców z księdzem wikarym z Chocieborza. Sprawa przedstawia się jak następuje:

Z okazji przejazdu Naczelnika Państwa Piłsudskiego przez Chociebórz polska delegacja z Berlina złożyła Naczelnikowi hołd. Zupełnie prywatnie przybył również ks. wikary Skrzypczyk aby wziąć udział w powitaniu. Zaraz po przybyciu z dworca na plebanję zjawiła się u ks. Skrzypczyka delegacja Niemców. wymyślając mu i odgrażając się, że własni parafjanie nie dadzą mu przejść swobodnie drogą, za takie postępowanie. Proboszcz kościoła w Chocieborzu również nawymyślał ks. Skrzypczykowi i wypowiedział mu natychmiast posadę.

Ks. Skrzypczyk musiał w nocy uciekać z Chocieborza. Oto obrazki z doli Polaka pod panowaniem pruskim. Gadzina pruska nie mogąc dokuczać Górnoślązakowi, widząc, że on odwraca się ze wstrętem od prusactwa mści się na tych Polakach, którzy mają to nieszczęście mieszkać pod jej panowaniem.

Proboszczowi za odprawienie w jego kościele nabożeństwa przez polskiego arcybiskupa wymyśla się i szkaluje. Ksiądz, który przyszedł zobaczyć swego Naczelnika Państwa musi uciekać z parafji przed zemstą. Piotr Krępa.

„Gazeta Olstyńska“ donosi, że w ubiegły piątek skazał sąd tamtejszy redaktora jej p. Zydko na 5 miesięcy więzienia za dwa artykuły, w których zarzucił rządowi pruskiemu i jego organom systematyczne prześladowanie ludności polskiej. Prokurator żądał nawet po 10 miesięcy więzienia za każdy artykuł i natychmiastowego aresztowania.

Oto najnowszy przykład wolności słowa w Prusiech. Prusakom wolno w gazetach swych wzywać do prześladowania ludności polskiej, jej zaś ani odpowiadać na to nie wolno

## Brońmy dzieci przed znieprawieniem.

Propaganda niemiecka przybiera coraz groźniejsze formy, staje się coraz dzikszą, i coraz bardziej bezprawną. Nie waha się ona nawet znieprawić duszę dziecka. Nauczyciele niemieccy, mający przecież za zadanie uczyć dzieci nietylko czytania, pisania i rachunków, lecz także podstaw moralności, wpajają w szkołach w dzieci nienawiść do tego co polskie, zohydzają to na każdym kroku i szczują wprost dzieci przeciw polskości. To dziecko w tutejszych szkołach, które prawie zawsze jest potomkiem polskich rodziców uczy się dziś w szkole pluć na wiarę i obyczaj swych rodziców.

W ostatnich dniach rozdawali nauczyciele w szkołach niemieckie nalepki, z napisem „Stimme f. Deutschland“ i zachęcali dzieci do zabrudzania tem wszystkich wystaw i ścian. Podszczuwane w szkołach dzieci, dopuszczają się wybryków różnych na tle narodowem. Onegdaj jakiś uczeń, ogłupiony przez swych kierowników wrzucił kamień do zakładu naszej gazety. Podobnych wypadków jest więcej.

Nie można jednak zwalać je na karb plebiscytu i nie przeciwdziałać temu. Rodzice muszą na to zwrócić pilną uwagę, jeśli nie chcą, by dzieci już zawczasu nie straciły dobroci duszy, by w nich zakorzeniła się nienawiść, nie dopuszczająca do współżycia a skłaniająca nawet do zbrodni. W tej sprawie zainteresowani są rodzice tak polscy jak niemieccy.

Zwracamy się też do Komisji Koalicyjnej. Żądamy od niej stanowczo, by wglądnęła w robotę nauczycieli niemieckich i każdego, któremu udowodni się agitację pod jakimkolwiek bądź pozorem w szkole, stanowczo usunęła z terenu plebiscytowego.

## Sojusz Polski z Rumunja.

„Petit Parisien“, omawiając podróż ks. Sapiehy do Bukaresztu, powiada, że Polska w obecnej chwili prowadzi układy nietylko z Francją, ale z Rumunją, Finlandją i krajami bałtyckiemi i że projektowane w Bukareszcie układy dążą do zawarcia formalnego sojuszu politycznego i wojskowego.

W sojuszu tym oba państwa gwarantują sobie wzajemnie swoje granice wschodnie, mianowicie granice polskie, jakie zostaną ustalone przez Traktat Ryski. Sojusz powyższy bynajmniej nie jest w sprzeczności z Małą Ententą, która niewątpliwie także zamieni się w sojusz. Traktat powyższy przewiduje wspólną akcję wojenną, na wypadek gdyby jedno z państw zostało napadnięte przez armję sowiecką.

„Doniosłość takiego sojuszu — pisze „Petit Parisien“ — jest jasną dla każdego. Po raz pierwszy bowiem w Europie wschodniej powstanie jednolity front. Należy zatem życzyć, najgoręcej, aby zostały usunięte trudności, na jakie jeszcze napotka urzeczywistnienie projektu.“

## Gospodarcze umowy polskie.

„Tribune" zamieszcza wiadomość z Warszawy, że stamtąd wyjechała umyślna komisja gospodarcza do Paryża, by załatwić szereg umów gospodarczych z kołami przemysłowców francuskich. Między innymi ma ta komisja zabezpieczyć Francji zbyt ropy naftowej, wydobywanej w Galicji wschodniej. Za te ustępstwa gospodarcze ma Polska otrzymać od Francji pomoc finansową i gospodarczą oraz polityczną w sprawie wschodniej części Galicji.

W tych dniach mają wyjechać do Anglji i Włoch dwie inne komisje, mające za zadanie nawiązać stosunki z tamtejszemi kołami przemysłowcami i finansowemi, by zyskać je dla sprawy górnośląskiej.

# Z Polski.

### Zwrot zrabowanej własności polskiej przez Niemców.

Przedstawiciel Polski w Komisji Międzynarodowej Odszkodowań w Wiesbadenie, Antoni Olszewski oświadczył korespondentowi Kurjera Warszawskiego co następuje:

Moiem zadaniem jest odnalezienie materjału wywiezionego przez Niemców z Polski, jak przeszło 300 tysięcy maszyn fabrycznych, 70 lokomotyw, 40 tysięcy koni i około 20 turbogeneratory możliwe. Mam nadzieję, mówił przedstawiciel Polski, zyskać około 70 proc. materjału i zwrócić go Polsce.

Niemcy robią nam wielkie trudności, nie chcą oddać skradzionych nam rzeczy. Przyjechałem do Paryża w celu uzyskania pozwolenia na wywiezienie do Polski już znalezionych rzeczy. Liczne maszyny i kilka turbogeneratorów (śrub wodnych) już zapakowane wkrótce przybędą do Polski.

### Robotnicy polscy z Ameryki dla Slaska.

Robotnicy i handlowcy, zgrupowani w kole Stowarzyszenia Kupców „White Eagle Company" w Cleweland, złożyli znaczną ofiarę na plebiscyt śląski i utworzyli w tem mieście „komitet pomocy Polsce.

### Słynna mowa posła Wierzbickiego wysłana do Londynu.

Pan marszałek Sejmu Trąmpczyński skorzystał z podróży posła Bruna do Londynu i przesłał przez niego do lorda kanclerza izby lordów broszurę posła Wierzbickiego dotyczące sprawy Górn. Śląska z prosbą by członkowie parlamentu zechcieli przyjąć i przestudjować przesłane im w tym celu broszury. Zawarta w niej mowa stwierdza, że dowody niemiecki, jakoby Niemcy niemogły istniec bez G. Śląska, są fałszywe.

### Kresy wschodnie a plebiscyt górnośląski.

Z Łucka donoszą, że odbył się tam wielki wiec plebiscytowy. Wystosowano rezolucję do ludu górnośląskiego, wyrażającą podziw bohaterskiej postawy wobec wroga — Niemca.

Zebrani przepełnieni są wiarą, że ta prastara dzielnica polska połączy się nierozerwalnie z Macierzą — Polską. Z powyższego widzimy, że cała Polska dzisiaj wyciąga ręce do braci górnośląsk., podnosząc jeden głos: „Górnoślązacy wracajcie do nas!"

### Ofiara na plebiscyt.

Sekretarjat Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie podaje, że gmina Zakopane nadesłała na cele plebiscytowe 226000 mk. Następnie ofiarowała Spółka naftowa „Premjer" w Borysławiu 360616 marek. Kwota ta stanowi jednodniowy zarobek pracowników towarzystwa „Premjer" i „Petrolej".

### Pomyślne wieści pokojowe.

Przedstawiciel „Kurjera Porannego" w Rydze dowiaduie się o ostatniej konferencji wiceministra Dabskiego z Joffem następujących ważnych szczegółów:

Cała rozmowa prowadzona została w tonie przychylnym, nie miała akcentów polemicznych, a przeciwnie zmierzała do obustronnego rozwikłania spornych punktów w interesie szybszego pokoju. Między innemi wspomniano o konieczności wznowienia prac Komisji redakcyjnej. Porozumiano się, iż wznowi ona obrady bezpośrednio po podpisaniu umowy o wymianie jeńców. Jak stwierdzają rzeczoznawcy, 20 posiedzeń Komisji redakcyjnej. Porozumiano się, że wznowi ona obrady bezpośrednio po podpisaniu umowy o wymianie jeńców. Jak stwierdzają rzeczoznawcy 20 posiedzeń Komisji redakcyjnej pozwoli za podpisanie pokoju pomiędzy 10 a 20 marca. Naturalnie zależy to wyłącznie od tego czy Joffe nie zacznie grać na nową zwłokę.

### Mimowolna propaganda za Polska.

„Danziger Neueste Nachrichten" zamieszczają artykuł wstępny, poświęcony rozwojowi portu gdańskiego. W artykule tym między innemi czytamy: Do roku 1918 Gdańsk jako część składowa państwa niemieckiego, odgrywał skromną rolę, dzisiaj wysunął się na pierwszy plan w stosunkach miedzynarodowych. Olbrzymie okręty transatlantyckie są dzisiaj w porcie gdańskim zwykłem zjawiskiem. Podniósł się też ruch emigrantów, którzy napływają w coraz większej mierze. Największe towarzystwa okrętowe wysyłają do Gdańska swoje parowce, by przewieść stamtąd emigrantów.

# Przegląd polityczny.

### Vorwarts „mit Gott für König und Vaterland".

Po ostatnich wyborach pruskich, które dały zwycięstwo niemieckim nacjonalistom w Kreuzzeitung wywiesiła znów hasło „Vorwarts mit Gott fur König und Vaterland". Widzimy więc, że Niemcy wchodzą ponownie na tory Bismarka. Gazety zagraniczne przypuszczają, że na posiedzeniu pruskiego parlamentu nacjonaliści niemieccy wniosą projekt przywrócenia monarchii i powołania na tron Wilhelma.

### [illegible] a G. Śląsk.

Do Warszawy nadeszły wiadomości telegraficzne z Włoch, z których dowiadujemy się, że rząd włoski w sprawie górnośląskiej stanął po stronie rządu polskiego uznając słuszność żądań Polski.

Bardzo przykro nam było, kiedyśmy z niemieckiej prasy dowiedzieli się o nieprzychylnem stanowisko Włoch do sprawy górnośląskiej, z tem też większą radością witamy zaprzeczenie w tym względzie rządu włoskiego.

### Kapitulacja Niemiec.

Niemcy wiedząc, że przegrają plebiscyt chcą już teraz wejść na drogę porozumień i rokowań z Polską. Sami jednak wstydzą się rozpocząć rokowania z rządem polskim, bo znaczyłoby to przegraną niemiecką. Na pośrednika pomiędzy Polską a Niemcami zaprosili sobie Niemcy byłego prezydenta ministrów włoskich Nittiego. Ostatnimi czasy Nitti ogłasza artykuły w gazetach nawołujące do zgody Niemców z Polakami. Jest to kapitulacja wojny gospodarczej i politycznej, jaką prowadzili Niemcy z Polską. Przyszła więc kryska na Matyska.

### Powstanie w Moskwie.

Ryga. Dziś wieczorem w tutejszem przedstawicielstwie sowieckim otrzymano depesze z Moskwy, donoszacą, że w stolicy Rosji sowieckiej rozpoczęły się bardzo poważne zaburzenia. Zbuntowała się większa część moskiewskiej załogi wojskowej. Wybuch buntu był tak niespodziewany, że w pierwszej chwili oddziałom powstańczym udało się dotrzeć do samego Kremlu. Dopiero tu ich spotkały oddziały komunistów, Łotyszów, Chińczyków. W południe, w kilku punktach Moskwy rozpoczęły się pożary. Zbuntowani żołnierze i robotnicy, którzy w liczbie przeszło 20 tys. dołączyli się do załogi, budują barykady. Pierwsze dzień walk ulicznych dał kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Według najpóźniejszych wiadomości z Moskwy, walki uliczne przybrały formy wielkiego boju. Do powstańców przyłączyła się jedna baterja, która ostrzeliwała przez dwie godziny centrum miasta. Trockiego w Moskwie niema.

### Wzrastające Bezrobocie.

Pomimo, iż władze starają się temu zapobiedz liczba bezrobociem dotkniętych wzrasta w Niemczech znacznie i w styczniu doszła do dwóch miljonów. Coraz więcej ludzi wyciąga rękę po zapomogi tak iż pochłania to miljonowe sumy. Nadto zwiększa się liczba takich robotników, którzy tylko dorywczą i krótkogodzinną znajdują pracę. Ogółem, jak wykazuje statystyką, około 10 procent ludności niemieckiej cierpi skutkiem częściowego lub całkowitego bezrobocia.

### „Vorwarts" o odszkodowaniach.

Pragnąc uwydatnić otrzymie rozmiary żądanych od Niemiec odszkodowań, „Vorwärts" robi następujący rachunek:

W godzinie jest 3600 sekund, w dniu 86400, w roku zaś 3,536.000. Gdyby Niemcy co sekundy płaciły jedną złotą markę, musiałyby na zapłacenie żądanych od nich 238 miljardów zużyć 7540 lat. Ententa zaś żąda, żeby je wypłaciły w ciągu 42 lat, t. j. w czasie 180 razy krótszym. Ponieważ zaś obecnie na 20 marek złotych idzie 240 marek papierowych, Niemcy musiałyby, bez przerwy dzień i noc płacić 2154 marek papierowych na sekundę, czyli 186 miljonów dziennie. Każdy Niemiec jest obciążony długiem wynoszącym 1200 marek rocznie.

### Niemcy rozebrali się już do koszuli.

Na posiedzeniu rady gospodarczej przewodniczący Eduard v. Braun oświadczył, że Niemcy pod względem gospodarczym bardzo podupadły, że panuje nędza i głód. W kwestjach militarnych prezydent ministrów Simons oświadczył, że Niemcy rozebrali się już do koszuli i są zupełnie bezsilni.

### Od socjalizmu do agraryzmu.

Praski „Veczer" zaznacza, że po okresie panowania socjalizmu przyszła kolej na agraryzm (dążenie do posiadania grunta). Tylko w Czechach powstało w miesiącu styczniu 100 nowych „demovin". W ostatnich czasach walka o wolną produkcję rolniczą przeciwko socjalistycznej centralizacji gospodarczej, przywiodła tysiące rolników do obozu agrarnego.

### Rumunja kupuje lokomotywy w Niemczech.

„Adverul" stwierdza, że rząd rumuński zakupił w Niemczech 70 lokomotyw w cenie 160 milj. lei. Również 570 osobowych i 6000 towarowych wagonów będzie reperowane w Niemczech, pozostałe zaś zepsute wagony i lokomotywy będą remonto-

---

HENRYK SIENKIEWICZ.

# Obrona Częstochowy.

(Ciąg dalszy.)

Woda, wylewana w niezmiernych ilościach na wszczynające się pożary, na rozpłomienione pochodnie, mury i kule ogniste, utworzyła w połączeniu z dymem i kurzawą kłęby pary tak gęste, że świata z po za nich nie było widać. Poczęły się szkody w budynkach i na murach. Okrzyk „gore"! rozlegał się coraz częściej wśród huku wystrzałów i świstu kul. Przy północnej baszcie, zgruchotano dwa koła u armaty, jedno działo uszkodzone zamilkło. Jedna kula ognista, wpadłszy do stajen, zabiła trzy konie i wszczęła pożar. Nie tylko kule, ale ziarnki granatów padały tak gęsto, jak deszcz, na dachy, baszty i mury.

Po krótkiej chwili, ozwały się jęki rannych. Szczególnym trafem poległo trzech młodzieniaszków Janów. Przeraziło to innych obrońców, toż samo imię noszących, lecz wogóle obrona godna była szturmu. Wyległy na mury nawet niewiasty, dzieci i starcy. Żołnierze stali na murach z nieustraszonem sercem w dymie, ogniu, wśród ulewy pocisków i odpowiadali z zawziętością na ogień nieprzyjacielski. Jedni imali się kół, przetaczając działa w miejsca najbardziej zagrożone, drudzy spychali do wyłomów w murach kamienie, drzewo, belki, nawóz, ziemię.

Niewiasty z rozpuszczonymi włosami, z rozpaloną twarzą, dawały przykład odwagi, i widziano takie, które goniły z konewkami wody za skaczącymi jeszcze granatami, mającymi, tuż, tuż wybuchnąć. Zapał rósł z każdą chwilą, jakby go podsycały te zapachy prochu, dymu, ta para, huk, fale ognia i żelaza. Wszyscy działali bez komendy, bo słowa ginęły wśród okropnego łoskotu. Tylko suplikacje, śpiewane w kościele, górowały nawet nad głosem armat.

Około południa ogień ustał. Wszyscy odetchnęli, lecz wnet przed bramą zawarczał bęben i dobosz, przysłany przez Muellera, zbliżywszy się do bramy począł pytać: czyli ojcowie mają dosyć i czy chcą natychmiast się poddać? Odpowiedział sam ksiądz Kordecki, że się do jutra namyślą. Zaledwie odpowiedź doszła do Muellera, atak rozpoczął się na nowo i ogień zdwoił się jeszcze.

Od czasu do czasu, głębokie szeregi piechoty podsuwały się pod ogniem ku górze, jak gdyby miały ochotę szturmu próbować, lecz dziesiątkowane z dział i rusznic, wracały za każdym razem szybko i w nieładzie, pod własne baterje. I jak fala morska zaleje wybrzeże, a cofając się, zostawia na piasku porosty, małże i rozmaite szczątki pokruszone w topieli, tak każda z tych szwedzkich fal odpływając, zostawiała po sobie trupy, rozrzucone tu i ówdzie po pochyłości.

Mueller nie kazał strzelać do baszt, ale w długość murów, gdzie opór bywa najsłabszy. Jakoż czyniły się gdzieniegdzie znaczne szczerby w murach, nie dość jednak wielkie, aby piechota rzucić się przez nie do wnętrza mogła.

Nagle zaszedł wypadek, który szturm powstrzymał.

Było to już pod wieczór, przy jednym z większych dział, stał artylerzysta szwedzki, z zapalonym lontem, który właśnie miał do działa przykładać, gdy kula klasztorna ugodziła go w same piersi, lecz ponieważ przyszła nie pierwszym impetem, ale z potrójnego odbicia o lody nagromadzone na szańcu, rzuciła tylko człowieka wraz z lontem o kilkanaście kroków. Ten upadł na otwarty jaszc, w części jeszcze napełniony prochem. Wnet huk straszliwy rozległ się, i masy dymu pokryły szaniec. Gdy opadły, okazało się, że pięciu artylerzystów straciło życie, koła od armaty zostały uszkodzone, resztę zaś żołnierzy strach ogarnął. Na razie potrzeba było ogień z tego szańca zawiesić, ponieważ zaś czasta mgła przesyciła ciemności, więc zawieszono go i tu innych.

Nazajutrz była niedziela.

Ministrowie luterscy odprawiali na okopach swi nabożeństwo, i działa milczały.

Mueller znów pytał bezskutecznie ojców: czyl nie mają dosyć? — Odpowiedziano, że przeniosą i więcej.

Tymczasem oglądano szkody w klasztorze. By ły znaczne. Oprócz ludzi zabitych, spostrzeżono, że i mur tu i ówdzie został nadwątlony. Najstraszliw szą okazała się jedna olbrzymia kolubryna, od po łudniowej strony stojąca. Zbiła ona mur do tego stopnia, naodrywała tyle kamieni, cegieł, że łatwo było przewidzieć, iż jeśli ogień potrwa jeszcze parę dni, znacznie część muru obsunie się i runie.

W łomu, jakiby się w takim razie uczynił, u możnaby już założyć ani belkami, ani ziemią, an nawozem. To też ksiądz Kordecki spoglądał okiem pełnem troski, na owe spustoszenia, którym ni był w stanie zapobiedz.

Tymczasem w poniedziałek poczęto znów atak i olbrzymie działo szerzyło dalej wyłom.

Spotykały jednak i Szwedów różne klęski.

O zmierzchu tego dnia, szwedzki puszkarz za bił na miejscu siostrzeńca Muellera, którego jenerał kochał, jak własnego syna, i zamierzał mu wszystko przekazać, począwszy od nazwiska i sławy wojen nej, skończywszy na fortunie. Lecz tembardziej za paliło się serce starego wojownika nienawiścią!

Mur przy południowej baszcie tak już był po pękany, że w nocy poczęto przygotowania do sztur mu ręcznego. Żeby tem bezpieczniej piechota mo gła zbliżyć się do twierdzy, kazał Mueller rzucić w ciemności cały szereg małych szańców, aż do samej pochyłości. Lecz noc była widna a biały blask od śniegu zdradzał ruchy nieprzyj[illegible] Działa jasno górskie rozpraszały robotnikó[illegible]tych ustawia niem tych parapetów, złożonych z faszyny, płotów koszów i belek.

wane w czeskich fabrykach Ringhoffera. (Widać Niemcy mają jeszcze z czego zwrócić Polsce lokomotywy i wagony wywiezione. Trzeba tylko ich trochy przycisnąć — r.).

### Układ chiński-rosyjski.

„Echo do Paris“ donosi, że rząd chiński i bolszewicki zawarły ugodę wojskową, celem współdziałanie przeciwko wspólnemu wrogowi, przedewszystkiem Japonii.

### Konferencja londyńska.

Według wieści z Berlina konferencja londyńska rozpocznie swe obrady w tę środy.

### Triest wolnym portem.

Jak donoszą ze Rzymu, postanowił rząd ogłosić Triest wolnym portem.

### Możliwość zamachu w Niemczech

Tel. wł. — Berlin, 26-go lutego. — Pisma tutejsze omawiają oświadczenia niemieckiego ministra spraw zagranicznych dr. Simons'a o możliwości wybuchu awantur politycznych w Niemczech.

„Vorwärts“ domaga się od rządu ogłoszenia bliższych wyjaśnień w tej sprawie, ponieważ — jak pisze — coś się za kulisami dzieje — o czem rząd niemiecki dobrze wie. Idzie tu o pogłoski w sprawie zamachu stanu, jaki ma być zorganizowany w Bawarii. Rząd niemiecki ma być obalony, a na jego miejsce ma być ustanowiona dyktatura że Stinnesem na czele.

## Ze świata.

### Straszna katastrofa.

Podczas ćwiczeń, wykonywanych w obecności księcia Sykstusa Burbońskiego dnia 16. lutego b. r. na polu Centocelle w pobliżu Rzymu zdarzył się następujący wypadek

Książę wykonał wzlot ponad Rzymem, gdy wylądował, kapitan Borla, jeden z najodważniejszych awjatorów armii włoskiej wzniósł się z kolei w powietrze. Podczas gdy na niewielkiej wysokości przelatywał nad Rzymem, zepsuł mu się motor. Kapitan Borla nie zdążył już wybrać sobie punktu wylądowania i tracąc możność kierowania swoim aparatem, spadł na dach domu leżącego przy via Finanze. Dach nie wytrzymał uderzenia aeroplan przebił go na wylot, a nieszczęśliwy awjator spadł do mieszkania, znajdującego się na najwyższem piętrze. Ciało kapitana Borla, który poniósł śmierć na miejscu znaleziono strasznie poszarpane.

### Nekrologja.

† Ks. Jan Ładzic Walicki, kapłan djecezji włocławskiej, zmarł w Krakowie 23. bm. w 82 roku życia. Zmarły pochodził z Litwy, brał czynny udział w powstaniu 63 roku i był skazany na Sybir na 10 lat, z których 6 tam przebył, reszta zaś w drodze amnestji darowaną mu została. Po powrocie, ożeniwszy się, był urzędnikiem pocztowym, a po stracie żony w 50-tym roku życia wstąpił do seminarjum duchownego we Włocławku, gdzie 32 lat temu został na kapłana wyświęcony. Przed kilkunastu laty za kazania patriotyczne został przez Moskali wtrącony do więzienia, skąd przy pomocy przyjaciół udało mu się dostać na wolność i przybył szczęśliwie do Krakowa, gdzie aż do końca długiego życia pozostał. Ciężką swoją dolę znosił cicho, spokojnie i bez szemrania w duchu prawdziwej pobożności kapłańskiej, którą w wysokim stopniu się odznaczał.

## Kronika.

**Przewożenie [illegible] przez granicę niemiecko-śląską.** Codziennie się nam skarżą mieszkańcy pogranicznych wsi powiatu prudnickiego, że granica jest bardzo słabo obsadzona. Głodni Niemcy masami wywożą żywność z naszego powiatu, lecz co gorsza przywożą wzamian całkiem co innego. Oto pod niewinną pokrywką siana, słomy, czy też zakupów zrobionych w Prudniku przewożą hajmattrojerzy z niezrozumiałą wprost bezczelnością bomby „lignickie“, „Quadrat-aepfel“ i inne specjały bogobojnego niemieckiego narodu. Pomagają im w tem hakatyści rolnicy, których ziemie często przedziela granica. W nadgranicznych wsiach ze strony niemieckiej, aż się roi od stosstrupplerów, którzy to rycerze przechodzą bez paszportu, ale dobrze za to w broń zaopatrzeni przez granicę, by terroryzować tutejsze okolice. Ciekawa rzecz, dlaczego włoskie posterunki tu stojące ich przepuszczają. Dalej zdumiewającą jest pobłażliwość władz granicznych. Doszło do tego, że 17. bm. znany hajmattrojer z Krobosza, Ziończa wyzywał oficera francuskiego, nazywając go „Dreckfrancos“ i t. p. Co prawda został on aresztowany, ale ogół Niemców mało to wzruszyło i żądzą się dalej jak szare gęsi. Lecz cierpliwość miejscowej ludności się kończy. Żąda ona, by władze wyższe koalicyjne wejrzały w te stosunki i nie rzucały ludności na pastwę rozbestwionych stosstrupplerów.

### Kinematograf na usługach niemieckiej agitacji.

Żydzi, przeważnie mający w swych ręku przedsiębiorstwa kinematograficzne, bardzo chętnie służą Niemcom dla agitacji. Oddawna już rozjeżdżają po Śląsku niemieckie samochody z filmami agitacyjnemi, zohydzającemi wszystko co polskie. Ale jest tam wszystko tak nakłamane i tak potwornie powiększone, że każdy ze zdrowym rozsądkiem człowiek nie może temu wierzyć. Ale widocznie zabrakło już Niemcom przeciw - polskich tematów, bo oto donoszą nam o następujących ciekawych wypadkach:

15. bm. w powiecie królewsko - huckim, na kopalni „Bismarkschacht“ i w Bismarkhucie urządzali Niemcy zdjęcia kinematograficzne. Że to działo się w ścisłem porozumieniu z kapitalistami niemieckimi, wykazuje obecność pana dyrektora Sy[illegible]sa, nadsztygara E[illegible]e, i górmistrza Sp[illegible]. Fotografowano nowo przybyłych robotników z Niemiec, jakaś kobietę przebraną w łachmany i pantofle i kazano im wszystkim podnosić ręce do góry. To znów korzystając z wyjścia robotników z szychty popołudniowej stawiano na ich czele upitych nieznajomych, którzy się bili i walili jeden drugiego na ziemię. Koło kuźni sfotografowano ludzi podnoszących młoty i kilofy w górę. Dzielni robotnicy nasi, gdy się dowiedzieli o tem z łatwością wyrzucili tą zgraję z kopalni. Zrobią z tego Niemcy obrazy przedstawiające jakieś polskie zaburzenia, czy inne kłamstwa. Pędźmy więc precz tych fotografów i ostrzegajmy innych przed nimi.

——o——

**Katowice.** W niedzielę dnia 13. bm. odbyło się zebranie polskiego Związku Inwalidów Wojennych u p. Długajczyka w Katowicach w celu założenia filji dla Katowic. Przewodniczący zebrania kol. Habrański z Mysłowic zagaił zebranie, wyjaśnił cel naszej polskiej organizacji, mówił o przeszłości Inwalidów i dał żywy obraz cierpień Inwalidów, wdów i sierot po poległych na wojnie. Po przystąpieniu wszystkich zebranych do Związku, był następujący Zarząd jednogłośnie wybrany:

Prezes L. Vogel z Katowic.

Sekretarz Robert Gojowczyk z Katowic.

Skarbnik Paweł Kohn z Zawodzia.

Na tem zakończono zebranie hasłem: Cześć Inwalidom Wojennym.

**Wirek.** W niedzielę odbyło się tu zebranie Z. Z. P. pod przewodnictwem druha Gajdy. Omawiano sprawy towarzystwa, między innemi sprawę niewypłaconego przez Niemców dodatku za nadgodziny i sprawę nowego sztandaru.

Po tem zebraniu odbyło się posiedzenie Koła Polek.

**Bytom.** (Wieczór pieśni polskiej.) Chór mięszany Tow. śpiewu „Jedność“ z współudziałem solistów sosnowieckiego Tow. śpiewu „Lutnia“ i prof. Alfonsa Brandta (skrzypce) z Sosnowca urządził w niedzielę ubiegłą w „Ulu“ wspaniały wieczór pieśni polskiej, chóry wykonały cały szereg najpiękniejszych utworów Moniuszki, Jakubowicza, Nowowiejskiego i innych. Choć i nasze polskie Tow. śpiewacze na G. Śląsku stoją na wysokości zadania, przyznać musimy, że podobnie pięknego wykonania, jak to usłyszeliśmy u „Lutni“ sosnowieckiej, na G. Śląsku nigdy przedtem jeszcześmy nie słyszeli. Gdy będziemy połączeni z Polską, żyjąc na swobodzie, będzie to dla naszych Tow. śpiewackich zaszczytem współzawodniczyć z tak wysoko stojącemi Towarzystwami, jak „Lutnia“ w Sosnowcu. Profesor A. Brandt prześlicznie grał trudny do wykonania Koncert skrzypcowy d-moll Wieniarskiego, Nokturn Chopina - Sarasatego i Mazurek Zarzyckiego. Chórom i solistom nie szczędzono oklasków i zmuszano ich do licznych naddatków. Sala była przepełniona a nastrój podniosły.

**Lipiny.** Wiec N. P. R. odbędzie się we środę dnia 2. marca po południu o godz. 4 na sali pana Sobczyka. Prosimy Szan. Rodaków o liczne przybycie. Zarząd.

**Lipiny.** W niedzielę, 20-go lutego odbyło się u nas zebranie Towarzystwa Im. św. Jacka. Wiel. Ks. Palarczyk jako prezes naszego Towarzystwa i zarazem prezes okręgowy otworzył posiedzenie, poczem wygłosił nam bardzo pięknie wykład o miłości Ojczyzny. Mówił tak dobitnie i serdecznie żeśmy byli zachwyceni jego przemową. Przekonaliśmy się jeszcze więcej o jego gorącej miłości do naszej ukochanej Ojczyzny Polski. Jeden z obecnych zebrał głos i podziękował Ks. pr. za tak piękne i pouczające słowa. Mówca powiedział że powinniśmy sobie za zaszczyt poczytać, mając tak dzielnego kapłana w naszej parafii. Niejedna parafia życzyła by go mieć, a nie ma tego szczęścia. Mówca wzniosł trzykrotny okrzyk na cześć tego niestrudzonego szerzyciela oświaty, a wszyscy zebrani porwali się z miejsc i z całego serca zawołali „Niech żyje“.

Nasze kółko oświatowe liczy obecnie przeszło 300 członków co na tak wielką parafię jak Lipińska jest bardzo mało, powinno by być przynajmniej 3000. Zebrania mamy zawsze urozmaicone, bądź to obrazami świetlanymi, to znów jakimś teatrem, a przedewszystkim mamy piękne wykłady. Każdy odchodzi zadowolony do domu. Lipinianie, apeluję do was, wstępujcie licznie do naszego Towarzystwa, a nie dajcie się zawstydzić innym, ażeby nie powiedzano o was, że dbacie więcej o potrzebę brzucha aniżeli ducha.

**Gliwice.** (Precz z zagranicznymi hajmattrojerami.) 26 stycznia b. r. porządnie ubrany młody człowiek dobrze już podpity przeszedł ogrodzenie kolejowe, mimo przestrogi stróża. Trzeba było aż sprowadzać policjantów, ażeby przyprowadzić go z powrotem. Na mocy karty legitymacyjnej stwierdzono, że był to niejaki Marse. Jest to znany hajmattrojer, który przyszedł do nas z zagranicy. Obecni robotnicy Polacy przestrzegają wszystkich hajmattrojerów z daleka przybywających, by nie ważyli się wcale do nas przychodzić i mieszać się do spraw naszego polskiego obszaru.

Zdaje się, że ten Marse to jest owym hajmattrojerem, który chciał wysyłać robotników tutejszych z obszaru prudnickiego do obwodu Rury. Nie trzeba nam takich opiekunów, precz z nimi.

**Głubczyce.** (Sympatje do Polski). Poważniejsi Niemcy tutejsi coraz to więcej skłaniają się ku Polsce. Wolą oni stanowczo przypaść do Polski niż do Czech, bo w Czechach obecnie ogromnie nie lubią i prześladują Niemców.

## Telegramy „Gazety Ludowej“.

### „Hrabia Luxemburg“ w Katowicach.

Katowice, 1 marca. Ludność polska z Katowic i okolicy miała w wieczór wczorajszy ucztę duchową, jakiej na Górnym Śląsku dotąd nigdy zaznać nie miała sposobności. W przepełnionym teatrze miejskim przedstawił zespół artystów teatru z Sosnowca 3-aktową operetkę komiczną Fr. Lehara. Szkoda, że dla braku miejsca obszernej recenzji podać tutaj nie możemy.

Wystarczy nam zaznaczyć, że rzecz udała się znakomicie lepiej, niż się tego spodziewać było można. A spodziewano się wiele, czego najlepszym dowodem fakt, że już w dwa dni przed przedstawieniem biletu otrzymać nie było można. Jeszcze wczoraj wieczorem rozczarowane odchodziły od kasy tłumy, nie otrzymawszy biletu. Artystów po każdym akcie a częstokroć i w między aktach darzono hucznymi oklaskami, zmuszając ich do powtórzeń. W szczególności odznaczyli się pp. Józefowicz jako hrabia Luxemburg, Kaczorowski jako książę Rumuneszti, Godlewska jako Angele Didier, śpiewaczka opery. Baletmistrz p. Piotrowski z prima balleriną panną Popielowską i całym balettem zasługują na szczególniejsze uznania. Dyrektor p. Czarnecki winszować sobie może wielkiego sukcesu jaki odniósł wczoraj w Katowicach. Życzyćby tylko należało, aby przedstawienie to powtórzył i dał sposobność podziwiania szerszym kołom ludności górnośląskiej wysokiego poziomu polskiej sztuki dramatycznej.

### Przyjazd delegacji niemieckiej do Londynu.

**Londyn, 1-go marca. (Tel. wł.) Delegacja niemiecka z ministrem spraw zagr. dr. Simonsem na czele wczoraj, w poniedziałek, krótko przed 5 popołudniu przybyła do Londynu. Na stacji kolejowej powitał delegację ambasador niemiecki Sthamer i przedstawiciel rządu angielskiego. Propozycje swoje delegacja przedłoży konferencji w środę. Pierwsze posiedzenie konferencji, na którem omawianą będzie sprawa odszkodowań według ogłoszenia urzędowego odbędzie się dzisiaj w południe.**

### Wojowniczy naród grecki.

Ateny, 1 marca. (Tel. wł.) Grecy oburzają się na traktat pokojowy, zawarty w Sevres, uważając że przez odłączenie od Grecji pewnych części kraju zostali poszkodowani. Wobec konferencji londyńskiej, na której sprawy greckie ostatecznie mają być załatwione, odbyły się wczoraj w Atenach olbrzymie demonstracje, na których wołano „niech żyje wojna“.

### Generał Le Rond konferuje z ministrem wojny.

**Paryż, 1 marca. Generał Le Rond konferował wczoraj w sprawie górnośląskiej z ministrem wojny p. Barthou, który krótko potem wyjechał na konferencję do Londynu.**

### Wznowienie rokowań niemiecko-polskich.

Berlin, 1 marca. W nocie do rządu polskiego, o której doniesiono także radzie ambasadorów, rząd niemiecki oświadczył gotowość wznowienia rokowań gospodarczo-politycznych z Polską.

### Wyjazd ministra Sapiehy do Bukaresztu.

Warszawa. (Pat.) Wczoraj wieczorem wyjechał do Bukaresztu minister spraw zagranicznych Sapieha i szef sztabu generalnego generał Rozwadowski.

### Dziennikarze polscy w Poznaniu.

Poznań. (PAT.) Na zjeździe dziennikarzy w Poznaniu wysłano następującą depeszę do p. Korfantego:

Wycieczka dziennikarzy polskich z wszystkich ziem polskich w Poznaniu przesyła ludowi górnośląskiemu wyrazy hołdu i uznania. W chwili ostatecznej decyzji o los ziemi górnośląskiej cała Polska jest z Wami. Prastarej polskiej ziemi wydrzeć sobie nie damy. Niech żyje Górny Śląsk zjednoczony z Rzeczypospolitą polską.

Po kolacji odbył się w Bazarze Raut w czasie którego odbyły się popisy wokalne artystów i artystek z scen poznańskich. Dziś rano goście opuścili Poznań udając się do Gniezna a stamtąd do Bydgoszczy i Grudziądza.

## Wojska Koalicyjne w Konstantynopolu.

Belgrad, 1 marca. (Tel. wł.) Tutejsza „Trybuna“ donosi z Konstantynopola, że Anglicy wylądowali tam 40000 wojsk, Francuzi 12000 a Włosi również 12000 wojska widocznie w celu wywarcia nacisku na Turcję, wobec rokowań w Londynie.

## 100000 bezrobotnych w Saksonji.

Drezno, 1-go marca. (Tel. wł.) W dniu 1-go lutego liczba bezrobotnych mężczyzn w Saksonii wynosiła 78922, kobiet 22908 razem przeszło 100000 osób. Dodatkowe wsparcie dla bezrobotnych oprócz tego pobierało 221206 osób.

## Sprawy towarzystw.

**Załęże.** Baczność! Polki ze Załęża! W czwartek, dnia 3 marca o godz. 3 popol. odbędzie się na sali p. Kobica (obok kościoła) miesięczne zebranie tow. Polek huty Baildony. Przybędzie ks. Migdalski z wykładem. Spieszcie wszyscy do towarzystwa, bo oświaty jesteście sobie i dzieciom waszem winne. Zabierajcie ze sobą ospałych i chwiejnych. Zarząd.

**Józefowiec.** W czwartek, 3 marca o godz. 3 popol. odbędzie się zebranie Towarzystwa Polek u p. Piegzy, oraz połączone z kawą i plackiem. Więc uprasza się, ażeby każda członkini filiżankę z sobą przyniosła. O liczny udział uprasza się.

**Bismarkhuta.** Tow. oświaty św. Jacka urządza w czwartek dnia 3 bm. o godz. 6 wieczorem w domu Związkowym na wielkiej sali zebranie z wykładem połączone z obrazami świetlanymi, na które zapraszamy członków i gości. Zarząd.

## GIEŁDA.

**Notowania giełdy berlińskiej**

z dnia 28 lutego 1921.

| Telegraficzne wypłaty na: | | popyt | podaż |
|---|---|---|---|
| Amsterdam-Rotterdam | 100 guld. | 2132,85 | 2137,15 |
| Bruksela-Antw. | 100 frank. | 466,60 | 467,80 |
| Chrystynja | 100 koron | 1078,90 | 1081,10 |
| Kopenhaga | 100 koron | 1123,85 | 1126,15 |
| Stokholm | 100 koron | 1398,60 | 1401,40 |
| Helsingfors | 100 mk. fińskich | 164,30 | 167,70 |
| Włochy | 100 lir | 228,25 | 228,75 |
| Londyn | 1 funt sterl. | 242,60 | 243,00 |
| Nowy York | 1 dolar | 62,80½ | 62,94¼ |
| Paryż | 100 frank. | 447,05 | 447,95 |
| Szwajcarja | 100 frank. | 1036,45 | 1038,55 |
| Hiszpanja | 100 peset. | 864,10 | 865,90 |
| Wieden | 100 koron | 13,23 | 13,27 |
| Praga | 100 koron | 77,65 | 77,85 |
| Budapeszt | 100 koron | 13,23 | 13,27 |
| Marka polska | | 6,75 | 7,00 |

## Postbestellschein.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt für den Monat **März 1921** die in Kattowitz täglich erscheinende Zeitung

**„Gazeta Ludowa“**

mit Abtrag für 4,30 Mark.

Imię i nazwisko ..............................

Mieszkanie ..............................

**Quittung.**

Obige ............ Mk. sowie ......... Pf. erhalten zu haben, bescheinigt

.............................., den .............................. 1921

Postamt ..............................

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa“, Ksiądz Paweł Pośpiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice.
Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach.



Ciągle jeszcze zdarza się, że kupcy odbierają za późno w miejscu podziału przeznaczone do podziału miejskie towary żywnościowe.

Zwracamy jeszcze raz najwyraźniej uwagę kupców na to, że odłączone odcinki należy wręczyć miejscu liczenia znaczków naszego Urzędu Żywnościowego do środy każdego tygodnia. Zabranie towaru winne nastąpić w pierwszych trzech dniach każdego tygodnia. Wydanie towaru w dniach późniejszych nie nastąpi odtąd bezwzględnie.

Katowice, 26 lutego 1921 r.

Magistrat.

**W czwartek, dnia 3 marca 1921 r.** odbędzie się w Katowicach na targowisku dla bydła obok rzeźni (wejście z ulicy Kamiennej)

**targ na bydło.**

Przyprowadzanie bydła trwa od godziny 9 do 11 przed południem. Wolno na targ przyprowadzić konie i prosięta.

Katowice, 23 lutego 1921 r.

Magistrat.
Urząd Techniczny.